



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 102 (12885)

Wtorek, 28 maja 1996 r.

cena 60 ct

Pretendenci do tytułu "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata" z Wileńszczyzny

Polska rodzina Bieleńskich w czasie wojny uratowała Żydówkę Chesię

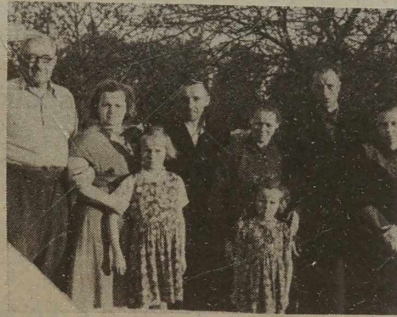
Kto ma jedno życie, ocala cały świat. Słowa te są wyrzute na medalu Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, przyznawanym wraz z tytułem o tej samej nazwie przez Instytut Pamięi o Polakach i Bohaterach — Yad Vashem w Jerozolimie (Izrael) tym osobom, które z poświęceniem własnego życia i swoich bliskich ratowały Żydów prześladowanych w latach okupacji hitlerowskiej.

Polacy Wilna i Wileńszczyzny — od lat nie tylko i całe rodziny — również wielu ratujących niewinne ofiary wojny. Wystarczy przypomnieć: Grygielny Adolphowa, profesorkę historii Gimnazjum im. ks. Adama Jerzego Czartoryskiego (żenię) w Wilnie uratowała siostry Lidę Gluskin — (żona) i Marię Gluskin — (Szapiro), dr med. Kornelę Michajkę, chirurgiemie światałow, kierownika Kliniki Chirurgicznej Uniwersytetu Stefana Białego, oraz jego syna Andrzeja Michajkę (obecnie mieszka w Warszawie), którzy w swoim domu letniskowym na Rezerwie Gulbinkich w Gulbinkach przy ul. Rezerwy pod Wilnem ukrywali m.in. polskiego wiceprezesa USR — Michała Reichera i okuliste Józefa Abramowicza. Andrzej Michajka razem z innymi organizował wieloletnie nocne ucieczki więźniów politycznych z obozu pracy w Karelach, polskimi niedaleko Izabelina i Polki i dotarłszy przez polskie linie. Pierwszym etapem ucieczek był

dworek w Izabelinie, skąd następnie, po zaopatrzeniu w żywność, przesyłano ich do partyzantki w Puszczy Rudnickiej. Wocalaniu Żydów uczestniczyli bohaterowie wileńskie rodziny Tyrtyłow (uratowali od śmierci 6 Żydów), Zofia i Józef Kukulski, Aleksandry Górska i Heleny Hattay Żwańskiej (z d. Górska), Heleny Zienowicz i powozach, nie znanego dr historii sztuki Jerzego Ordy, oraz wielu innych. Znanych i dotychczas nieznanych. Szczegółowym zbiciem okoliczności poznamy ich nowo imiona.

Dzięki naszej zgadywance "Krajoznawstwo Wilna i Wileńszczyzny" z dn. 11 maja br., poświęconej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, do kroniki "Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata" zostanie wpisana jeszcze jedna wileńska rodzina. Oto jej wizytówka i czyn, którego dokonali.

Pan Stanisław Bieleński, kolejarz z Wilna, po odejściu na emeryturę w latach 30-ych nabył zaścianek Konstantynów, naprzeciwko majątku Nowy Dwór p. Salcewica, koło Podbrodzia. Właśnie w tym zaścianku w czasie II wojny światowej rodzina Bieleńskich — pan Stanisław, jego żona Michalina, ich córka Stanisława (po mężu Mostowicz), syn Jan — przechowali samotną żydowską dziewczynę Chesię Marinównę z Podbrodzia. Dokonali nie było jakiegokolwiek wycynu. Mimo że hitlerowcy ku przestrozie terrorystów znanego społeczeństwa pozostawiali wisielców na



drzewach z czarnymi napisami: "Za przechowywanie Żydów" lub po prostu rozstrzelali przechowywanych i ich przechowywujących, rodzina Bieleńskich trzymała Chesię w swoim domu, a w wypadkach grozących niebezpieczeństw ukrywała w stodole w specjalnie zrobionej kryjówce z siana i snopów. Aż do końca wojny przebywała w rodzinie Bieleńskich, była traktowana na równi z innymi jej członkami, tak, jak swoja.

Chesia Marinówna zawsze pamiętała i nadal pamięta o swoich zbawicieli.

lach. Podczas jednej z jej wizyt w zaścianku Konstantynów w 1956 r. na pamięć zostało wykonane zdjęcie. Widzimy na nim (od lewej): nie żyjącego już właściciela zaścianku Stanisława Bieleńskiego, Chesię Marinównę, Romanę Mostowicz (męża Stanisława, córki p. Stanisława), Michalinę Bieleńską, Janę Bieleńską, Stanisława Mostowicz (z d. Bieleńską) oraz wnuczki Państwa Bieleńskich.

(Dokończenie na str. 2)

ARDENA
Vytenio 20
2006 Vilnius
Tel. 63 37 02
Fax. 26 10 36

DT cafe
SPECIAL ...
AROMATYCZNA
ŚWIEŻA KAWA
producent
UAB "DALTRANS"
Kirtimų 49,
Vilnius
tel.: 64-35-33 fax: 64-06-51

Sentencja dnia
Prawdziwy satyrk jest groźny
przez całe stulecie.
Elias CANETTI

Punkt widzenia

W czym interesie...

W czym interesie jest zaostreżenie stosunków polsko-litewskich? Spór polsko-litewski, który stanowił poważny etap w rozwoju narodowego ruchu polskiego (Sajudis), zbyt często przybierał dramatyczne formy, których skutkiem byłoby uniknięcie przy mniejszej zapalczywości nacjonalistycznej z obu stron. Wprawdzie tak w społeczeństwie polskim, jak i litewskim istniały sily sprzeciwiające się za porozumieniem, jednak ich wpływ na kształt stosunków polsko-litewskich był i jest stosunkowo znikomy.

Zmiana granic administracyjnych terytoriów samorządów m. Wilna, powiatów wileńskiego i trockiego w społeczeństwie polskim wywołała wielką "szaleń" i uczucie doznanej krzywdy. "Wielkie Wilno" zostało przyjęte jako prawo wymierzony ciążący przez władze państwowe w podstawę ekonomiczną (nie tylko) społeczności polskiej na Litwie.

"Wielkie Wilno", dyskusja o zmianach w nauczaniu dzieci polskich historii i geografii w języku państwowym, wyolbrzymienie trudności szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie przypomina początek walki polsko-litewskiej z końca lat 80-ych.

Traktowanie (przez określone litewskie sily polityczne) Wileńszczyzny jako przynależnej do większości przez Polaków jako etnicznie litewskiej wynika z teorii przypisywanej narodowości litewskiej spolonizowanej ludności. Od "spolonizowanych Litwinów" obecnie litewskie koła nacjonalistyczne używają metodami domagając się "powrotu do litewskości". Ostatnio pod pretekstem wprowadzenia zmian w szkolnictwie polskim.

Wierzenie Polakom zasady jednolitości (nadgorliwej integracji) z narodami litewskimi, a w istocie odmiennie praw do realizacji własnych interesów narodowych, a domaganie się (do przesydu) korzystania z litewskiego prawa podzielnego w podstawy polskiej emancypacji narodowej (szczególnie dla obywateli narodów spór językowy).

Wierzenie Polaków na Litwie do litewskiej formacji narodowej może być niebezpieczne, nie tylko na podstawie czynnika obywatelskiego — bez tykania indywidualności.

W przedmiotu wyborów do Sejmu może dojść do zaostreżenia stosunków polsko-litewskich, które zostaną wykorzystane przez skrajne sily polityczne na szkodę Litwie i jej obywatelom.

W tym celu służną drogą jest porozumienie, którego niestety brak obu państwom, wpływającym reprezentantom tj. władzom Litwy i ZPL-owi.

Wierzenie polskiej ludności największą popularnością cieszą się opinie o "narodowych interesach polskich", ze strony litewskiej — wyrażające do przeciwstawiania się jego aspiracjom.

Wierzenie na siłę własnych koncepcji nie-branie pod uwagę innej niebezpiecznego dobrego w naszych stosunkach co odbicie się negatywnie w relacjach społeczno-gospodarczych.

Wierzenie nadziei, że zdrowe, rozsądne głosy, które są po obu stronach niebezpiecznego do tego.

Czesław MALEWSKI

Z inicjatywy Radia "Znad Wilii"

O Wrocławiu jest głośno w Wilnie

Za sprawą, oczywiście, Radia "Znad Wilii" z Czesławem Okcińcem — szefem tej instytucji, konsekwentnie i z uporem wychodzący z eteru i wchodzący do sal widowiskowych i wystawowych. Radio zainicjowało w swoim czasie dni miast polskich. Słuchacze (a wyniki sondaży na temat "słuchalności" są bardzo optymistyczne, bo "Znad Wilii" uplasowało się, że się posłużymy terminem sportowym, w ścisłej czołówce) dowiadują się więc wielu różnych ciekawych rzeczy kolejno o miastach polskich. W ciągu minionych dwóch majowych dni — już po raz trzeci o Wrocławiu.

W Wilnie głośno o Wrocławiu z powodu wystawy dorobku tamtejszych artystów, prezentowanego w "Arce" na Ostrobramskiej. Wernisaż jej był bardzo elegancki, z udziałem przedstawicieli Sejmu RL, miejscowej polskiej inteligencji i, oczywiście, licznej delegacji miasta Wrocławia.

Kilka pieśni wykonało małżeństwo (znamy ich z ubiegłych dni) W. i J. Zawadzkich. Przed południem śpiewali oni w kościele Św. Ducha podczas Mszy Św.

W teatrze na Pohulance zaprezentował się Wrocławski Teatr Lalek ze sztuką St. Witkiewicza "Gyubal Wahazar", następnego dnia natomiast w tymże lokalu koncert pieśni polskiej dąli Zawadzcy.

W ten oto sposób realizowane są partnerskie relacje miast. Oba mogą się szczycić bogatą historią, tradycjami i dorobkiem. Jest nadzieja, że również Wilno z czasem zaprezentuje się we Wrocławiu.

H.J.



NA ZDJĘCIU: podczas otwarcia wystawy prac plastycznych wrocławskich w galerii artystycznej "Arka" w Wilnie. Fot. Tadeusz Ważniewicz

Polska rodzina Biełuńskich w czasie wojny uratowała Żydówkę Chesię

(Dokończenie ze str. 1)

W końcu lat 60-tych p. Chesia wychowała na stałe do Izraela. Tutaj wyszła za mąż. Kontakt jej z rodziną Biełuńskich nie urwał się. Od lat Chesia Marinówna-Lestch, obecnie zamieszkująca w m. Ramat-Gan, utrzymuje łączność korespondencyjną ze Stanisławem Mostowiczem, córką Stanisława Biełuńskiego, przy różnych okazjach przysłała upominki do Wilna. W 1995 r. obie panie spotkały się podczas wypadku w Druskiénkach. Na zdjęciu (od lewej): Stanisław

Mostowicz (z d. Biełuńska), obok niej — Chesia Marinówna-Lestch.

Zamieszczone zdjęcia pochodzą z albumu rodzinnego Stanisława Mostowicz. A o całej tej historii dowiedziałem się od p. Stanisława zupełnie przypadkowo, przy okazji naszego spotkania z całkiem innego powodu. Po wzięciu udziału we wspomnianej powyżej naszej zgadywanke o Piłsudskim, miała udzielić mi komentarza do udostępnionej, również ze swoich zbiorów, starej fotografii pa-

rafian utrwalonych przed kościołem Św. Kazimierza w Powiewoście po Mszy Św. za duszę Marszałka.

Tak to już bywa w pracy dziennikarskiej, że jeden temat "ciągnie" za sobą drugi. Jaki będzie jego ciąg dalszy, zależy od odpowiednich organizacji żydowskich, które zainteresowałem czynem rodziny Biełuńskich. Wiem tylko, że fakt ten został tam przyjęty z wielką uwagą i wdzięcznością.

Jerzy SURWIŁO



Biznes i Polacy

Brat "Aliny" — "Pylimelis"

Mimo wielu klęsk, niepowodzeń, strat materialnych, które spadły na barki pana Popławskiego w ciągu kilku ostatnich miesięcy, człowiek nie załamaj się duchowo i potrafił stawić czoło wszystkim trudnościom. Potwierdzeniem tego jest, między innymi, otwarcie nowego sklepu spożywczego przy ul. Pylimio (obok "Aliny"), który jest własnością panów Aleksandra Popławskiego i Waldemara Bugajczyka z Łodzi.

W ubiegłym tygodniu właśnie odbyło się poświęcenie tej placówki. Po poświęceniu i symbolicznym zakupach przez zebranych, goście byli zaproszeni do kawiaralni, żeby uczcić wydarzenie.

Do niedawna było to państwowy sklep spożywczy. Tyle że nie da się ich porównać. To jakby niebo i ziemia. Kiedy wpadłam tam na następny dzień po otwarciu, żeby dokładnie rozejrzeć się po ładach, no i usłyszeć, co ludzie, którzy wchodzili po zakupy, mówią, przekonałam się, że opinie ich są pozytywne. Dla większości kupujących stary sklep był tym, w którym po prostu robili zakupy, i do którego się przyzwyczaili, a tu nagle taka miła niespodzianka. Ten sam sklep a tak odświeżony wystrojem, jakby specjalnie na przyjęcie swoich starych przyjaciół-klientów.

Wiedziałam, jak każdy, kto wchodził, był przyjemnie zdziwiony. Jeden nawet z zachwytem wykrzyknął: "To jest cacko a nie sklep!" Kiedy się wchodziło do ciemnego, obszarpanego, przesiąkniętego wilgocią sklepu — to jedno, a kiedy się wchodził jak do świetlicy — to zupełnie co innego.

Poza tym każdego nabywcę spotyka uśmiechnięty, uprzejmy, gustomie ubrany personel.

Człowiek odnosi wrażenie, jakby czekano tu specjalnie na niego, a to się przecież liczy. Klient znajdzie tu wszystko, co mu na bieżąco potrzeba. Produkcja jest przeważnie litewska, a więc niezawodna. Jeśli ktoś się chce przekonać, czy nie ma w tym co napisać jakiejś przesydy, może osobście się przekonać... Tym bardziej, że kierownictwo sklepu, cały personel serdecznie zapraszają.

Irena LIPSKA

NA ZDJĘCIACH: gospodarze przecinają wstęgę; wnętrze sklepu.
Fot. Tadeusz Wazniowicz



W Wilnie spotkają się prezydenci państw bałtyckich

W tym tygodniu w Wilnie odbędzie się spotkanie prezydentów Litwy, Łotwy i Estonii — Algirdasa Brazauskasa, Guntisa Ułmanisa i Lennarta Meri. Zorganizowane zostanie z inicjatywą przywódcy litewskiego, informuje ELTA.

Po wtorkowych spotkaniach przy-

dentów i kierowanych przez nich delegacji zostanie podpisanych kilka porozumień międzypaństwowych i odbędzie się konferencja prasowa.

W środę prezydenci Litwy, Łotwy i Estonii spotkają się z ministrami obrony krajów bałtyckich i nordyckich, którzy w przyszłym tygodniu odwiedzają Litwę.

Guntis Ułmanis, Lennart Meri i Algirdas Brazauskas zaproszeni zostali na wzięcia udziału w otwarciu wystawy "Wzajemność litewskich towarów", które nastąpi w środę w Wilnie. Ponadto prezydenci Łotwy i Estonii będą mieli wycieczkę do Troku.

Zdaniem posła

Co szkodzi stosunkom litewsko-polskim?

Oskarżenia Związku Polaków na Litwie o to, że rozszerzenie granic Wilna negatywnie wpłynie na skład polskiej mniejszości narodowej w rejonie wileńskim, a Polacy znalazłszy się w granicach miasta nie odzyskają ziemi, odrzucał poseł na Sejm Litwy Artur Płokożto. W jego przekonaniu "członkowie Związku Polaków na Litwie za wszelką cenę dążą do władzy, wykorzystując do własnych celów miejscowych Polaków i szkodząc w ten sposób stosunkom litewsko-polskim. Na szczęście, jak się wydaje,

zarówno Wilno, jak i Warszawa, już się uodporniły na wszczynany hałas, twierdzi A. Płokożto w piątkowym numerze polskiej "Gazety Wyborczej".

A. Płokożto w oparciu na liczby sugeruje, że rozszerzenie Wilna dla mniejszości polskiej wyjdzie tylko na korzyść: w rejonie wileńskim mieszka 67 proc., w mieście 18 proc. Polaków, a na terenach załączanych do Wilna jest 35 proc. Polaków, czyli do miasta przylączyła się te miejscowości, w których Polaków było mniej. Dlatego też struktura narodowościowa w re-

jonie wileńskim, w jego przekonaniu, jest korzystna dla Polaków.

Manifestacje, zorganizowane przez Związek Polaków na Litwie i Akcję Wyborczą przed Sejmem A. Płokożto uważa za akcję wyborczą. "Działacze Polaków na Litwie w kampanii wyborczej do Sejmu stosują taktykę protestu przeciwko każdej decyzji władz litewskich, gdyż jeśli przestaną protestować, to przestaną istnieć w aspekcie politycznym", powiedział A. Płokożto.

(ELTA)

30 minut z ministrem spraw wewnętrznych

Problem nr 1 — nielegalni migranci

Wczoraj w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych RL odbyła się konferencja prasowa ministra MSW V. Bulovasa, w której brał udział również komisarz policji kryminalnej V. Račkauskas.

Jak zaznaczono na konferencji, było to pierwsze spotkanie obecnego ministra spraw wewnętrznych z dziennikarzami w "specjalnej" sali konferencyjnej.

Minister V. Bulovasa od razu podkreślił, że najbardziej aktualnym problemem w jego resortie są nielegalni migranci, których liczba stale się zwiększa. Realnej granicy z Białorusią (przeważnie stamtąd płynie "potok" migrantów) na razie nie ma. Trudno więc winić policję graniczną o to, że przepuszcza na Litwę nieproszonych "gości". Inna sprawa, gdy obywateli innych państw przekraczających granicę litewską do Polski i stamtąd są zwracani do naszego kra-

ju. Cieszyć się można chyba jedynie z tego, że migranci nie są już porzucani po całej Litwie; ostatnio umieszczają się ich w Podbroziu. Oczywiście, to nie rozwiązuje w zupełności sprawy.

Drugą sprawą, która sprawia kłopot pracownikom systemu praworządności są przestępstwa ekonomiczne. Rezultaty walki z nimi nie są chwalebne, pocieszać mogą zabrzmiąło tylko zdanie, że baza techniczna policji ekonomicznej stosunkowo się polepsza. Największy jednak skłopot w tym, że nawet w wypadku schwytania przestępcy i osądzenia — nie wiadomo, gdzie są ukarzone, przywłaszczono, wyłudzone czy zlamawersowane pieniądze.

Komisarz policji kryminalnej V. Račkauskas poinformował dziennikarską brać o przestępstwach kryminalnych. Na pierwsze miejsce wysunęły się przestępstwa związane z

narkotykami oraz przestępstwa dokonane przez niepełnoletnich właśnie pod wpływem narkotyków. Wśród młodzieży ostatnio "popularne" są narkotyki o działaniu psychotropowym. Używa się ich w kawiarniach, na dyskotekach i... nawet w szkołach, czasami przy użyciu przemocy. To jest nieletnich epnów, konkretnie nie wiadomo, bo trafiają na ewidentnie tylko po dokonaniu przestępstwa. Rozsta na tzw. "dnie".

Zmniejszyła się ilość kradzieży i zabójstw. Jednak wyrosła liczba kradzieży z pojazdów. Aktualnym problemem jest też sprzedaż broni. Trzeba powiedzieć, że przestępstwa dokonane z bronią często są udziałem (też... funkcjonariuszy policji. Na szczęście, zaznaczył minister V. Bulovasa, w systemie praworządności regularnie robi się "oczyszczanie" szeregów".

Irena LITWIN

Kronika policjina

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, w dniach 24-26 maja br. w kraju dokonano 371 przestępstw, w tym: 13 obrażeń ciała, 7 gwałtów, 38 chuligańskich ekscesów, 14 rabunków, 299 kradzieży. Skradziono 41 pojazdów, znaleziono — 14. Zarejestrowano 39 awarii ruchu drogowego i 11 pożarów. Znalezione zostały 15 osób. Zatrzymano 82 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Za drugim razem — nie udało się...

26 maja około godz. 8 na ul. Statybinku w Bezdanie (rej. wileński), Jurijus V. otworzył drzwi wejściowe, przez które do mieszkania wdarło się 4 mężczyzn. Jeden z napastników groził

gospodarzowi nożem żądał pieniędzy i wódki. Gdy gospodarz nie dał pieniędzy mężczyźni zabrali 5 butelek wódki. Około godz. 14 min. 20 rabusie znowu przyjechali do tego mieszkania, lecz przeczorny gospodarz nie otworzył im drzwi...

"Wizyta" trwała 2 minuty...

25 maja o godz. 12 min. 30 do pomieszczenia firmy Leona Danilowa na ul. Jankausko w Wilnie zaszło 3 zamaskowanych osobników. Zastąpili kluczem do kasy pancernie, pobili kijem właściciela firmy i jego przyjaciela Gienadijus J. odebrali klucze do magazynu. Napastnicy zaszli do magazynu dosłownie za 2 minuty, a po ich wyjściu z pomieszczenia, nastąpiła eksplozja i pożar. Wskutek tego spaliły się dyskiety kompaktowe na sumę 4000 litów. L. Danilowowi okazano pomoc medyczną.

Przygotowała Irena LITWIN

VIII Festyn Kultury Polskiej Ziemi Wileńskiej, Niemenczyn, 1996

WILEŃSZCZYZNA ICH ZRODZIŁA



Wszystko się popłatało. Na Zofii — szalenie, na Heleny — żłab, a w Zielone — łało. Do chwili jednak, gdy na estradę w pięknym lesie niemenczyńskim wchodził zaczęły się gępy. Niech więc żalują wszyscy ci, którzy decydują się przestraszyć. Było żółto, a jeśli nawet w pewnym momencie pokropiło, wazak to deszczu, deszczu, deszczu, kogo zmoczył, ten "urocił".

Imponujące wrażenie, gdy tak ogromna rzesza Polaków, poczynając od małych dzieci a kończąc osobami, które mają za sobą szmat życia, szukają się do wspólnego występu. Ludzie gębieli z całej Wileńszczyzny i z Kowalew. Rzeczywiście, kwiat polskiej społeczności tej ziemi, ludzie rozkoszowali w polskiej piosence i tańcu, w swoim słowie i muzyce. Nie straciłszy siły i czasu, aby je przegapić. Na okazjonalnym programie znalazł się fragment wiersza Henryka Słobowicza: Wileńszczyzna ma zrodziła z naszych ojców i przodków. Czyja ona by nie była, / Wzroście pełno polskich śladów. / Właśnie polskie ślady — to "Kwiaty Polskie". Taką piękną i wymowną nazwę ma ten festyn, którego duszą i głównym organizatorem jest Jan Miniewicz. Choć z ręką na sercu mówiąc, że uczestników i kierowników festynu tej ogromnej rzeszy kierowniczo-zaopieczającej zasługują na słowa podziwu i podzięk.

Impreza, a tak dzieje się już po raz pierwszy, rozpoczęła Maza św. polowa, która została przez proboszcza z Kowalew ks. Dariusza Stańczyka, który przy wszystkich, żeby stanąć na wysokości w czasie kolejnych festynów i podczas tego szczególnego festynu, który odbędzie się w 2000 roku. Podczas Mszy Świętej śpiewy liturgiczne wykonała "Wileńszczyzna", a po rozpoczęciu się występy, poprze-

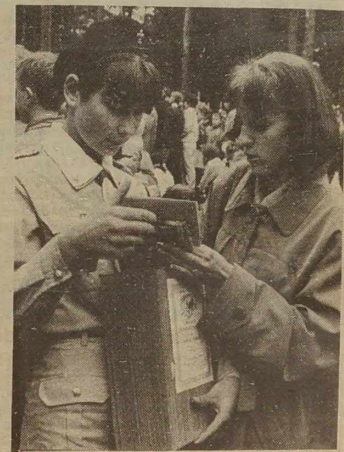
żone prezentacją każdego zespołu uczestnika. Na "Kwiaty Polskie" zjawiało już zjeżdżają liczni goście z wielu miast i województw Polski. Tym razem nie zabrakło przedstawicieli Warszawy, Gdańska, Radomia, Mławy, Suwałk, Głębokiego, Elku i innych miast. Przedstawiciele tego ostatniego przekazali na ręce ks. Dariusza Stańczyka 12 mundurów harcerek dla druhen i druhow: "Ksiądz wie najlepiej, gdzie najbardziej są potrzebne, gdzie jest ta grupa dzieci, które na pasach harcerek z dumą noszą słowa: Bóg — Honor — Ojczyzna".

Tak się szczęśliwie złożyło, że akurat ks. Dariusz Stańczyk obchodził 10 rocznicę święceń kapłańskich. Jan Miniewicz, składając gratulacje z tej okazji przypominał, że ksiądz choć święcenia otrzymał w Polsce, oto dziesięć już lat jest z nami tu, na Wileńszczyźnie.

Wrażenia na gorąco: Bogusław Nizieński — prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej: Sprowadziła mnie tutaj miłość do Wilna i Ziemi Wileńskiej, szacunek do ludzi, którzy się zamieszkują. Cieszymy się, gdy się cieszyście, ciężko nam na sercu, kiedy wam jest ciężko. Ten dzień i tych cudownych ludzi ze sceny nigdy nie zapomnimy...

Wojciech Ziemiński — przewodniczący Stronnictwa Wierności Rzeczypospolitej (Warszawa): Naród polski jest jeden niepodzielny, bez względu na słup granicze. Kultura polska jest jedna i jeden język i wiara naszych ojców i naszych dzieci też jedna, a dowodem jest ten piękny festyn.

Stanisław Krukowski — Uniwersytet Warszawski: Jestem tu po raz pierwszy, ale czuję się wspaniale. Przyjeżdżam, to co się przeżywa w takich sytuacjach, gdy się jest jak jedna rodzina. Podziwiam tutaj młodzież, jej zapał i umiłowanie swojej kultury.



Zanim się rozpoczęły popisy artystyczne, nastąpiło otwarcie wystawy rękodzieła artystycznego Wileńszczyzny. Zgrzebny kurel, jak się na Wileńszczyźnie mówiło o "kany" rzeczy płótnie, zaprezentowała Józefa Dzielewiec z Ciechanowiczek, natomiast Wacława Kajewską z Suderwy pokazała kolorowe kapy i serwety, o wzorach niewymyślnych acz pięknych, typowo podwileńskich. Rzeźbiarz Józef Miłosz, odważnie ubrany, z przejęciem prezentował swoje rzeźby, naturalnie poświęcone życiu wsi. Zagrody i zwierzęta, bocię i nawet niedźwiedź — łakomczuch. Był też wyrzeźbiony z drwa grusowego diabełek. "Drzewo trzeba suszyć 15-20 lat. Ten kawałek gruszy był trochę su-

rowy, dlatego diabełek zaczął pękać..." — powiedział pan Józef.

... Wódró wielu stoisk jedno zwracało szczególną uwagę. Widział na nim napila, informując, że tu odbywa się zbiórka pieniędzy na budowę świątyni Miłosierdzia Bożego w Kowalew. Ludzie kupowali cegiełki, składali pieniądze do skarbonki obnoszonych przez harcerzy.

Sprzedawano spóźnione nieco, lecz zawsze piękne palmy wileńskie, kosze i inne wyroby z wikliny, dymyły szaszłyki. Przy stoisku polsko-litewskim "Masmar" (wyroby masarskie) młody blondyn uprzejmie zapytał: "Co dać? Co państwo, dwa szaszłyki, a może piwo odkryć mam?"

Wileńszczyzna się bawiła, miała

rzadkie chwile wytchnienia, oddalona od codziennych trudów i trosk. Dzięki "Kwiatom Polskim".

Halina JOTKIAŁŁO
NA ZDJĘCIACH: Festyn "Kwiaty Polskie" swą obecnością zaszczylił Konsul Generalny RP w Wilnie p. Dobiesław Rzemieniecki (pierwszy od prawej); kwiaty księdzu Dariuszowi Stańczykowi z okazji 10 rocznicy jego święceń kapłańskich; nestor wileńskich rzeźbiarzy ludowych Józef Miłosz z Mejszagoty prezentował swoje dzieła; najmłodszy tancerz podczas występu festynowego; mały widz cieszy się z otrzymanego balonu; harcerze zbierali datki na budowę kościoła w Kowalewkach. Fot. Tadeusz Wazniewicz



Polska-Litwa

Ambasador RP Widacki: "Nie popieram politycznego awanturnictwa"

W związku z wypowiedzią przewodniczącego "Wspólnoty Polskiej" profesora Andrzeja Stelmachowskiego na temat sytuacji Polaków na Litwie ambasador RP w Wilnie prof. Jan Widacki przekazał PAP oświadczenie, w którym za "nieprawidłowe i krzywdzące" uznał stwierdzenia dotyczące jego osoby i działalności jako ambasadora.

Jako "co najmniej nieatrakcyjne" określił stwierdzenie, że ambasador znajduje się w konflikcie ze Związkiem Polaków na Litwie, a tylko ten Związek naprawdę broni interesów Polaków. "Jako ambasador, realizujący politykę Państwa Polskiego, nie popieram politycznego awanturnictwa kilku liderów ZG Polaków i jego politycznej przybudówki — Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, którego politycznym celem jest ustawiczny konflikt z władzami litewskimi. Konflikt, który w dużej mierze sami tworzą i politycznie żyją z tego konfliktu" — napisał Jan Widacki.

Zdaniem ambasadora, w rozwiązywaniu problemów litewskich Polaków bardziej skuteczne od ZPL są inne polskie organizacje, które "bez ciągłego awanturowania, protestów i manifestacji" stopniowo rozwiązują istotne problemy. Jako przykład wymienił Macierz Szkolną i niedawno powstały Kongres Polaków Litwy.

Za "nieprawdzy i śmieszny" uznał ambasador zarzut, że przyjeżdżający na Litwę przedstawiciele władz polskich są przez ambasadę "izolowani" od przedstawicieli ZPL. Zapewnił, że goszczą na Litwie wszyscy przedstawiciele władz RP spotykali się z szerokim gronem przedstawicieli społeczności polskiej, w którym zawsze był przez ZPL. Przypomniał też, że przedstawiciele ZPL nieomal co tydzień goszczą w Warszawie i mają wiele sposobności, by ze swoimi problemami zapoznać przedstawicieli władz polskich bezpośrednio, bez udziału ambasady.

Ambasador nie zgodził się z opinią A. Stelmachowskiego, jakoby torpedował wszelkie działania i inicjatywy ZPL. Podkreślił, że Ambasada i Konsulat zawsze wspierają imprezy kulturalne, oświatowe i społeczne organizowane przez ZPL, jednak nie jego awanturnictwo polityczne, czy inne, które pomysł A. Stelmachowskiego i "Wspólnoty Polskiej" jak np. "utopijną" na ideał "tworzenia Uniwersytetu Polskiego, czy budowy 'Domu Polskiego', którą ambasador uważa za "sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem i rachunkiem ekonomicznym" (inwestycja ma kosztować wiele miliardów złotych, a jej roczny koszt utrzymania wyniesie ponad 100 tys. USD, co znacznie przekracza możliwości społeczności polskiej na Litwie).

Prof. Widacki nie zgadza się też z różnicowaniem przez prof. Stelmachowskiego Polaków na Litwie na prolitewskich (nieodbywających) i nie-prolitewskich (dobrych, którym trzeba pomóc). Jego zdaniem prolitewskość Polaków na Litwie jest rzeczą "normalną i wysoco pożądaną". "Polacy na Litwie żyją nie pod zaborami czy okupacją, ale w niepodległym państwie, którego są pełnoprawnymi obywatelami" — podkreśla Jan Widacki.

Polska-Białoruś

Krzaklewski nie stawia się przed białoruskim sądem

Marian Krzaklewski przewodniczący NSZZ "Solidarność" nie zamierza stawić się na wezwanie białoruskiego sądu, który wyznaczył rozprawę na 30 maja br. w związku z domniemanym naruszeniem prawa na Białorusi przez delegację NSZZ "S".

Przewodniczący "S" powiedział dziennikarzom, że informacje o tej rozprawie otrzymał od ambasady polskiej w Mińsku, do której przysłał pismo od sądu białoruskiego, by ambasada pomogła w doprowadzeniu Krzaklewskiego na ten rozprawę.

Krzaklewski powiedział, że nie zgadza się, by sąd białoruski sądził go, gdyż prawo zostało naruszone, ale wołając delegację polską, Polski i "Solidarność" oraz zamane zostały zasady demokracji. W związku z tym, w najbliższych dniach zamierza wystąpić do białoruskiego sądu ze skargą na brutalne potraktowanie polskiej delegacji.

Krzaklewski wskazał także na niespójność działań władz Białorusi, gdyż podczas odbywającej się w Polsce konferencji Polska-Białoruś-Ukraina gubernator Białorusi zaprosił delegację NSZZ "S" do wizyty na Białorusi i do spotkania z prezydentem Łukaszenką.

Krzaklewski zadeklarował, że gdyby spotkanie miało doprowadzić do powstrzymania totalitarnych zapędów na Białorusi i uwolnienia więźniów, przyjąłby to zaproszenie.

Albania

Opozycja wycofuje się z wyborów

Cztery partie opozycyjne, które wycofały się z udziału w niedzielnych wyborach już po ich rozpoczęciu, oskarżyły rząd i prezydenta Sali Berishę o odpowiedzialność za "klimat terroru, presję psychiczną i przemoc fizyczną", w jakich przebiegały — ich zdaniem — niedzielne wybory parlamentarne.

W deklaracji odczytanej w Tira-

nie cztery partie wyzwały instancje międzynarodowe i Radę Europy do podjęcia niezbędnych posunięć mających na celu zmuszenie władz albańskich do respektowania norm obowiązujących kraj będący członkiem Rady Europy.

Niektórzy z 400 obserwatorów zagranicznych przybyłych na wybory zgłosili zastrzeżenia co do ich przebiegu.

Łotwa

Czterech kandydatów do prezydenckiego fotela

W zaplanowanych na 18 czerwca wyborach prezydenckich na Łotwie wystąpią czterech kandydatów, w tym obcokrajowcy — 57-letni Guntis Ulmanis, uważany za najpopularniejszego z pretendentów. Popiera go centrolewicowa Łotwska Droga, radykalno-narodowa Ojczyzna i Wolność, koalicja Łotewskiego Związku Rolników oraz Ruch na rzecz Niepodległości Narodowej Łotwy, dysponujące w sumie 48 mandatami w 100-osobowym parlamencie.

Rywalką Ulmanisa będzie doktor historii, 44-letnia Iga Kreituse, przewodnicząca Sejmu, zgłoszona przez lewicową Demokratyczną Partię Gospodarzy (18 mandatów w parlamencie). Kandydatem socjalistycznym (5 mandatów) jest były I sekretarz partii komunistycznej na Łotwie 60-letni Alfred Rubiks, odpisujący karg 8 lat więzienia za poparcie antygorbaczewskiego puczu w 1991 r. w Moskwie i próbę obalenia legalnych władz niepodległej Łotwy. W szranki stanie też zupełnie nie znany na politycznej scenie Imant Liepa, profesor Uni-

wersytetu Rolniczego w Elgawie. Jest on kandydatem Narodowego Ruchu na rzecz Łotwy (16 mandatów).

Zgodnie z konstytucją, prezydenta wybiera parlament. Rozstrzygające będą więc międzyfrakcyjne porozumienia, jakie zdołają zawrzeć partie reprezentowane w Sejmie. Na razie wszystkie sondże wróżą zwycięstwo Ulmanisowi. Biorąc pod uwagę układ sił w Sejmie, wydaje się, że Kreituse nie będzie mogła mu poważnie zagrozić.

Rosja

Kampania wyborcza Jelcyna może zrujnować gospodarkę rosyjską



Minister gospodarki Jewgienij Jasin wysławał list do premiera Wiktor Czerzomyrdina, w którym ostrzegł, że gospodarka rosyjska może nie przeżyć kampanii wyborczej prezydenta Borysa Jelcyna.

Borys Jelcyń w czasie licznych podróży wyborczych po kraju hojną ręką rozdaje miliardy rubli. Na początku roku zobowiązał się, że rząd w ciągu kilku miesięcy wypłaci właścicielom należne wynagrodzenia w sektorze publicznym, później podwyższył płace minimalne, emerytury, stypendia i świadczenia socjalne, a także szerokościł działy dotacje i rozmaite ulgi dla poszczególnych regionów.

W sobotę prezydent przebywał w Workucie, za kołem podbiegunym,

gdzie oprócz "standardowego" zestawu obietnic, zobowiązał się, że wyasygnuje pieniądze na wypoczek wakacyjny dzieci górników na południu Rosji, na mieszkanie dla workerskich emerytów, pragnących osiedlić się na starość w innych rejonach kraju, a także na rozwój górnictwa i w ogóle — rosyjskiej polnośy.

"Wjeżdżam na górę, myję się, zmieniam ubranie i podpisuję stosowne dekrety" — obiecał Jelcyń górnikom 700 metrów pod ziemią w jednej z workuczkich kopalni.

Politycy z otoczenia prezydenta utrzymywali, że dotychczas, że obietnice wyborcze Borysa Jelcyna, liczone już w miliardach dolarów, nie odbiją się na tegorocznym budżecie państwa. Jasin,

bodaj ostatni liberalny minister w rządzie Czerzomyrdina, jako pierwszy wyraził inny pogląd. O jego dramatycznym liście do szefa rządu poinformował w sobotę dziennik "Kommiersant", według którego gest ten może zwiastować rychłe odejście ministra.

Jasin szacuje, że "zabłatanie" budżetu, jaka powstanie po spełnieniu wszystkich obietnic Jelcyna, może spowodować, że rezerwy dewalutowej Rosji, potrzebne do podtrzymania stabilnego kursu rubla, w krótkim czasie zmniejszą się z 16 mld dolarów do 3-4 mld.

NA ZDJĘCIU: Lilia Denikina przewodnicząca Kancelarii węgła pod Workutą, dziękująca Jelcyńowi za kolejną prezydencką obietnicę.

Fot. EPA-ELTA

Polska

Centralne obchody Święta Ludowego

Centralne uroczystości z okazji tegorocznego Święta Ludowego, obchodzonego jak zwykle w dzień Zielonych Świątek, odbyły się 26 bm. w Giżycku w woj. suwalskim. Upamiętniono w ten sposób setną rocznicę powstania Mazurskiej Partii Ludowej. Przemawiając tam, prezes PSL Waldemar Pawlak stwierdził, że towarzyszące obchodom pierwsze słowa "Roty" Marii Konopnickiej "Nie rzucim ziemi..." są również obecnie aktualne.

"Na pewno nie zgodzimy się na sprzedaż polskiej ziemi, bo za dużo krwi i potu, aby teraz oddawać ją na licytację". "Nie zaakceptujemy takiej sytuacji, w której narodowe — mówi się — fundusze zarządzane są prawie wyłącznie przez firmy zagraniczne" — powiedział lider Stronnictwa.

Zaznaczył, że PSL nie musi ogłaszać swych polityki wobec wsi, jak czynią to ostatnio niektóre partie, ponieważ swój program Stronnictwo konsekwentnie od lat realizuje.

"Ludowy słyszą upominania i załoty nowych reformatorów. A to pan Balcerowicz żali się, że PSL blokuje reformy, to znów sekretarz SDRP skarży się, że traci na koalicji z PSL-em". Jeśli tak zwani reformatorzy mówią, że PSL hamuje, to nie zaprzeczamy; hamujemy jednak tylko tam, gdzie idzie źle i sprzecznie z naszym narodowym polskim interesem" — stwierdził Pawlak.

Oświadczył, że PSL jest przeciwnie tworzeniu powiatów, ponieważ ludowcy uważają, że lepiej środki przeznaczone na ten cel skierować do gmin, przeznaczając na oświatę i infrastrukturę "tak, aby każdy mógł większość swoich spraw załatwić bezpośrednio w gminie".

Giżyckie uroczystości rozpoczęły się od udziału ludowców w Mszy św. w kościele Św. Kazimierza Królewicza. W homilii zaakcentowano m.in., że "współcześni nie powinni zapominąć roli przedstawicieli ruchu ludowego walczących o tożsamość narodową — takich jak Kajka i Kętrzyński na Mazurach".

W trakcie giżyckich uroczystości 19 weteranów ruchu ludowego otrzymało medale im. Wincentego Witosa "Za zasługi dla ruchu ludowego" z rąk wiceprezesa PSL Wincentego Stawarskiego — wnuka Witosa. Na Placu Grunwaldzkim odsłonięto tablicę upamiętniającą 100-lecie powstania Mazurskiej Partii Ludowej, której najważniejszym postulatem programowym było zachowanie religii i języka ojczystego.

Pamiętnikowi tablicę umieszczono na cokole obelisku poświęconego bojomomom o polskość ziemi mazurskiej, a jej odsłonięcia dokonał Waldemar Pawlak i Leon Żur — inicjator powstania giżyckiego pomnika. W uroczystości uczestniczyli ludowcy i szanowni ludowcy z całego kraju, poczty sztandarowe straży pożarnej i wojska oraz mieszkańcy Giżycka.

Giżyckie obchody zakończył okolicznościowy festyn, połączony z pokazami kunsztu ludowych twórców i rzemieślników.

Współpraca Kijów-Mińsk-Warszawa ważna dla bezpiecznej Europy

Politycy i dyplomaci z Polski, Ukrainy i Białorusi podczas warszawskiej konferencji poświęconej kwestiom bezpieczeństwa europejskiego zgodzili się, że rozwijanie dobrych stosunków i współpracy pomiędzy tymi trzema państwami ma ogromne znaczenie dla stabilizacji nie tylko w tym regionie Europy, ale na całym kontynencie.

Na marginesie LIFE-u

Satysfakcje i zgrzyty

Jak pamiętamy, inauguracja LIFE-u odbyła się 15 maja br. w wileńskim Parku Górnym (spektakl pt. "Miłość i śmierć w Weronie" w reżyserii Rimasa Tuminaša Nėkrošiusa, Litwa), ubiegła sobota (25 maja) była ostatnim dniem Festiwalu ("Wujaszek Wania" w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego, Polska), w międzyczasie mieliśmy okazję zobaczyć jeszcze cztery przedstawienia ("May B" — Francja, "La Tristezza Complice" — Belgia, "Mux" — Niemcy, "Don Juan" — Islandia). Wniosek? Program tegorocznej LIFE-u był zdecydowanie ciekawszy od poprzednich, chociaż, naturalnie, nie mógł on usatysfakcjonować wszystkich i każdego z osobna.

Dwa z sześciu zaprezentowanych na Festiwalu przedstawień były w reżyserii litewskiej. To — wspomniany wyżej "Miłość i śmierć w Weronie", opera rockowa Kęstutisa Antanėliosa do słów Sigitasa Gedy w reżyserii Eimuntasa Nėkrošiusa (spektakl powstał na zamówienie LIFE) i "Don Juan" wystawiony na scenie Teatru Narodowego w Islandii w reżyserii Rimasa Tuminaša (scenografia, muzyka — również wdrożone litewskie).

Niestety, na tle czterech pozostałych spektakli prace twórców litewskich nie wypadły tym razem najlepiej. Pomyśl oredowidnictwa teatralnych niezwykłości, pani dyrektorka Festiwalu Rūta Vanagaite, tym razem wydaje się być jednak chybotliwa. Znalazła pytania dotyczące artystycznego i społecznego sensu takiego eksperymentu należało postawić wcześniej — przed podjęciem tego rodzaju decyzji. Parki dzisiejszego Wilna (czy to będzie Górny czy Zakręty) nie są już tak przestronne publicznie, jak by się chciało poddawała jakimkolwiek artystycznym wpływom.

Na "Miłość i śmierć w Weronie" sprzedano ponoć 12 tys. biletów. Piszę "ponoć", bo na oko widzów w Parku Górnym było dwukrotnie więcej. Pierwsze zgrzyty zaczęły już przed otwarciem LIFE-u. Jaką rolę w finansach, biletami. Inwestycja polski ekonomicznej... Tymu gapiów żądne taniego karnawału, nie stały się, niestety, publicznością teatralną. Ten sceniczny niepokój przyszedł wityny z takim entuzjazmem — nie wiem, nie jestem tego pewna, czy sprawdzi się w przyszłości na wileńskim gruncie, na którym teraz, w Anno Domini 1996 litewskie rzesze młodych narkomanów na widowni konkurowały z artystami na scenie, tymczasem w parku scenie, Litwa, rozdygotana wersja "Miłości i śmierci w Weronie" nie wzbudziła we mnie większego entuzjazmu — przy

całym szacunku do wszystkich wcześniejszych dokonań artystycznych Eimuntasa Nėkrošiusa.

Islandzki "Don Juan" w reżyserii Rimasa Tuminaša podzielił litewskich krytyków na dwa wrogie sobie obozy. Niekonwencjonalne rozwiązanie, może trochę irytujące, pretensjonalne. Ciekawe prace aktorskie, znakomita scenografia (V. Narbutas).

Dużo emocji wywołał francuski "May B" (według S. Becketta), główny w świecie spektakli znakomitej choreografii Maguy Marin. Beckettowska cisza przełożona tu na dźwięki, plastykę ruchu. Spektakl wyjątkowo zdyscyplinowany i... nacechowany dużą dawką okrucieństwa. Wstrząsa, irytuje, jest adresowany do... wyjątkowo odpornego odbiorcy. "May B" jest grany już od 15 lat, wy-

chodzili, jedli, mówili o pogodzie, grali w karty... niech na scenie wszystko będzie równie proste i równie zawile jak w życiu".

(Anton Czechow).

Za pomocą wyjątkowo prostych, oszczędnych środków wyrazu reżyser zabudowuje sceniczną przestrzeń, a nawet więcej — rozbudowuje ją ko- sztem widowni. Jesteśmy już nie tylko świadkami toczącej się akcji, ale też jej uczestnikami. Reżyser skupia się nie na postaciach, ale na temacie. Nie chodzi już o to, o czym bohaterowie mówią (bo tak na dobrą sprawę nikt tu nikogo nie słucha), ale — co myślą i czują. W miarę spokojniejszego rozwoju akcji uświadamiamy sobie nagle, że to ich i nasze myśli, uczucia powoli kosiłają, że razem z bohaterami upadamy w bezład, odrętwienie, w



dzierają sobie renomowane sceny świata, być dotąd bohaterem niejednego międzynarodowego festiwalu.

Wysoką opinią zdobył sobie "Mux" (Niemcy), spektakl, który uprzednio spotkał się z negatywną opinią widzów i krytyki w Rosji (konkretnie — w Petersburgu). Rzecz o jednostce i wspólnocie ludzkiej, którymi rządzi nieubłagane mechanizmy władzy, reżimu, obywateli którego — hitlerowskiego, bądź sowietckiego. O konformizmie, serwilizmie, marności egzystencjalnych bytów, o zniewoleniu ducha, którym jednostka (zbiorność) chętnie się poddaje w imię... zapewnienia sobie okrutnych z wszelkiego tortu...

Mieszanie uczuć wzbudził spektakl belgijski "La Tristezza Complice" z muzyką H. Purcella (reż. A. Plate). W roku ubiegłym w Wilnie na Festiwalu LIFE teatr ten zademonstrował "Bonjour Madame". Konserwy teatru spektakl ten ocenili wysoko, natomiast reakcja przeciętnej widza była raczej oziębła. Spodziewano się lekkiej rozrywki, tymczasem "Bonjour Madame" — pokazał nam przeraźliwie gorzką rzeczywistość, na którą, niezależnie od ułaskawień społecznych, jesteśmy skazani. "La Tristezza Complice" to smutna pieśń w kwitnącym maju...

Wreszcie — "Wujaszek Wania" (Teatr Studio, Polska) w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego. Wyjątkowo czyste, utrzymane w klimacie czesko-warszawskim przedstawienie, z doskonałą obsadą aktorską.

"Nie co chwila ludzie strzelają się, wieszaj, składają sobie nawzajem miłose wznajania. Przeważnie jedzą, piją, wódcą się, piętą głupstwa. Trzeba to pokazać na scenie. Trzeba stworzyć dramat, w którym by ludzie wchodzili, wy-

przepadną próżnię. Nic nas nie uratuje. Nie zabijemy zła, bo jesteśmy bezsilni, śmieśni w swoich błazeńskich porach. Nie uratuje nas nawet miłość, najwyżej przekształci się ona w prowincjonalny romans. Próba środków oczyszczenia (ogniem np.) — także spełnia na niczym. Rośnięcie, rozrasta się samotność i bierność, nieproduktywność, niezdolność do życia. Natchniony monolog Soni, nawołujący do pracy, jest pełen paranoicznej egzaltacji.

Rzeczka kal rozpływa się w przestrzeni zbudowanej ze szczerokich szerepanego fortiepianu. Jest kanapa, parę foteli i krzesła... są... nagle młode brzości. Ważnym elementem jest fragment starej szafy z konturami wyrzeźbionej w niej krzyża — gdzieś w głębi, w tle... Stół na szklanych nogach świeci niepożrebym światłem, próchnym dekadencją. Białe stoły pokryte jest sterta zwichłych liści. W powietrzu unosi się zapach jesiennego metafizyki.

Pięknie, zrobione z dużą kulturą artystyczną przedstawienie.

Reżyseria i scenografia — Jerzy Grzegorzewski. Muzyka — Stanisław Radowski. Grają: Zbigniew Zamachowski (Iwan Wojnicki), Wojciech Malajkat (Astrów), Joanna Trzepełcińska (Helenka), Aleksandra Justa (Sonia) i in.

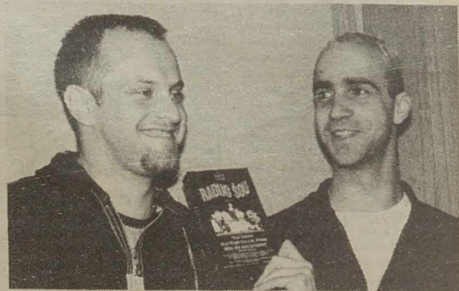
Gorące brawa, wyrazy uznania i... skromne konwanki wręczone Zbigniewowi Zamachowskiemu (na drugim przedstawieniu "Wujaszka Wania").

Ostatni dzień LIFE-u. Bez kwiatów. Sponsorzy przedsięwzięcia (nie wszyscy) zdobyli zaszczytne miano (ciekawość novum) Ambasadorów LIFE-u. Ambasadorami są: redakcja "Lietuvos rytas", LTV, firma COMIET i Ministerstwo Kultury Litwy. Uczestnictwo w Festiwalu Polaków sponsorowało: Ministerstwo Kultury i Sztuki RP, Ministerstwo Kultury RL.

Alwida ROLSKA
NA ZDJĘCIACH: w pierwszym dniu Festiwalu wystąpił Litwini (spektakl pt. "Miłość i śmierć w Weronie"), w ostatnim — Polacy (spektakl pt. "Wujaszek Wania").
Fot. Kęstutis Vanagas, (ELTA) i archiwum warszawskiego Teatru Studio

Prezentacja

Co sieje "Radio show"?



Jedni ten program wprost uwielbiają, drudzy po prostu nie cierpią, niektórzy wstydzą się przyznać, że go oglądają i im się podoba. Jedni uważają, że jest to wyrefinowany humor, inni, że jest wstrętny i wulgarny. Natomiast sami twórcy "Radio show" twierdzą, że ich program jest po prostu życiem.

W miniony piątek w salonie "Bingo" odbyła się prezentacja wideokasy programów humorystycznych "Radio show". Algis Greitai i Rimas Šapauskas, którzy mówią za lalki, a także reżyser programu Ričardas Rikėvičius zgłosili się odpowiedzieć na pytania dziennikarzy. Sądząc z atmosfery spotkania, wyglądało na to, że na prezentację przybyli wyłącznie zwolennicy "Radio show".

Prezentowana kaseta jest pierwszą częścią programów "Radio show" i kosztować będzie 32 Lt. W przyszłości ukazać się mają jeszcze trzy wideokasy "Radio show".

Jak twierdzi Algis Greitai, są takie tematy, na które żartować po prostu by nie śmiał. Nie mógłby się śmiać z ludzi upośledzonych, całym sercem współczuję inwalidom, natomiast "iść z własnej woli" nie zasługują na litość. "Radiowe show" — jest to właściwie show idiotów" — mówi A. Greitai.

Twórcy programu zapewnili, że w radiowym show Česlovas wcale nie jest Česlovasem

Juršenasem, a lalka Igorj — prezydentem Litwy. Wszystkie swoje lalki kochają i cenią, zresztą sporo ich kosztowały. W przyszłości "Radio show" ma się powiększyć o nowe lalkowe postaci.

Algis i Rimas wyznali, że czasami, choć zdarza się to bardzo rzadko, po sfilmowaniu programu dochodzą do wniosku, że w swoich żartach zaszli odrobinę za daleko. Nagłaśniając lalki autorzy nie mają precyzyjnie opracowanego scenariusza, mają jedynie obrany temat i zanotowany plan dialogów, a reszta — to improwizacja.

Kiedy przed trzema laty Algis Greitai i Rimas Šapauskas rozpoczęli dopiero swoje "dyskusje" w rozgłośni "Radiocentras" nie marzyli zapewne o wydaniu kasety wideo. A teraz już planują następne. Zazaczy przeciwnicy twierdzą, że "Radio show" sieje zło. Próby zabronienia programu nie zostały uwiecznione sukcesem, natomiast sami autorzy i twórcy uważają, że ich program zamierza być wieczny, wszak humor również nie ma swego kresu.

Po zakończeniu prezentacji kasety udało nam się dopaść postać lalkową Zbigniewa Ruherodasa, który podryguje, ale się zgodził udzielić wywiadu wyłącznie dla "K.W".

NA ZDJĘCIU: podczas prezentacji kasety wideo "Radio show".

Fot. Marian Paluszkievicz

— Czy można prosić o szczegóły odnośnie Pana narodowości?

— Jestem na wpół Litwinem, na wpół Białorusinem, na wpół Polakiem.

— Gdzie się Pan uczył i ile klas ma Pan za sobą?

— Uczyłem się w tajnym katolickim gimnazjum, ukończyłem całych osiem klas.

— Ma Pan żonę?

— Nie, konkubinę.

— Gdzie Pan zwykle spędza urlop?

— Jest taka bajeczna miejscowość. Nazywa się Molodczno. A razu pewnego rodzice zawieźli mnie do Warszawy.

— Przechwycił Pan pieniądze w którychś z banków?

— Nigdy w życiu. W baku benzynowym motocykla "Mińsk". Gdzie stoi, nie powiem.

— Zamierza Pan kandydować podczas wyborów?

— Jasne!

— Z ramiem jakiejsi partii?

LNK 20 25



— Postępu Narodowego. Wybieram się też na inne wybory. Oddam swój głos za, no tego... Zługanova.

— Jaki jest Pana ulubiony napój i danię?

— Wódka Wyborowa, piwo Żywiec, a "siorka" lubię zaciekę.

— I może coś miłego powie Pan na zakończenie?

— Szoby wszystkim, b... w Litwie było charazo. Szoby wszystkim

Miroslawa JANUSZKIEWICZ

SPORT

Koszykówka

Trudny awans reprezentacji Litwy

Po dramatycznym scenariuszu i niespodziewanych wynikach zespoły Czech, Litwy oraz Bośni i Hercegowiny zdobyły w Angers awans do finałów mistrzostw Europy koszykarskich, które rozegrane zostaną w roku przyszłym w Budapeszcie.

Reprezentacja Litwy po wygranej z Bośnią i Hercegowiną 88:81 (40:41) nieoczekiwanie doznała porażki z Finlandią 93:102 (47:45). W ostatnim spotkaniu Litwini pewnie pokonały reprezentację Polski 98:79 (57:42) i oczekiwały na wyniki innych spotkań, szczególnie zaś na zwycięstwo Bośni i Hercegowiny nad Finlandią. Bośniacy wygrali to spotkanie z wynikiem 96:80, zapewniając tym awans Litwinkom.

Oto wyniki innych spotkań: Czechy — Finlandia 88:85, Francja — Polska 88:87 (po dogrywce, 77:77), Czechy — Polska 75:73, Francja — Bośnia i Hercegowina 73:85. W ostatnim meczu turnieju Czechy bez walki ustąpiły gospodyniom 70:89.

Tabela końcowa rozgrywek (drużyny, punkty, różnica koszyków)		
1. Czechy	9	419-417
2. Litwa	8	436-421
3. Bośnia i Hercegowina	8	426-405
4. Francja	8	396-387
5. Finlandia	7	424-434
6. Polska	5	387-424

Do finału mistrzostw Europy z innych grup awansowały Słowacja, Rosja i Jugosławia (Słowacja pokonała Rosję 82:81) oraz Hiszpania, Niemcy i Moldawia.

W trzecim spotkaniu finałowym Konferencji Wschodniej ligi NBA koszykarze Chicago Bulls wygrali na wyjeździe z Orlando Magic 86:67, prowadząc w rywalizacji 3:0.

W Konferencji Zachodniej zespół Utah Jazz pokonał Seattle SuperSonics 96:76, a następnie przegrał 86:88. Stan rywalizacji 3:1 na korzyść koszykarzy z Seattle.

Inf. wł.

Piłka nożna

Liderzy zwycięską przewagę

Rozegrano 25 kolejek spotkań mistrzostw Litwy pierwszej grupy. W Kownie grały miejscowe drużyny FBK Kaunas i Inkaras-Grifas. Mistrz Litwy wygrał to spotkanie i powiększył swą przewagę nad rywalami. Zwycięskiego gola dla Inkarasu zdobył pierwszy minutę grę D. Maciulevičius.

W Wilnie Panerys podejmowali drugą Żalgiris. Po pierwszej połowie prowadził gospodarze po strzale I. Morina. Po zmianie stron boiska dwójka bramki dla Żalgirisu zdobył E. Jankauskas i tylko w końcu meczu G. Barevičius potrafił doprowadzić do wyniku remisowego — 2:2.

Szwalska drużyna Kareda-Sakalas pewnie wygrała z kłajpedzkim Atlantasem 3:0. Wszystkie trzy bramki zdobył R. Pocius, przy czym na 87 minutę nie wykorzystał rzutu karnego. Ponieważ Ekranas zremisował 2:2 z drugą drużyną Żalgirisu.

Po tych spotkaniach Inkaras-Grifas zgromadził 47 pkt i o 4 pkt wyprzedza zespół Kareda-Sakalas. Żalgiris ma na swoim koncie 41 pkt.

32 kolejka spotkań polskiej ekstraklasy prawie że rozstrzygnięta po tytule mistrzowskim. Łódźki Widzew, po wygranej ze Stalą Mielec 4:1, jeszcze bardziej zwiększył swą przewagę nad warszawską Legią, która zremisowała ze Śląskiem Wrocław 0:0.

Wyniki innych spotkań: GKS Katowice — Lech 1:1, Siarka — Zagłębie 2:3, GKS Bełchatów — Sokół 0:0, Stomil — Hutnik 2:1, Amica — Pogoń 1:1, Lechia Olompa — Górnik 1:1, Raków — ŁKS 1:3.

Na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek Widzew zgromadził 84 pkt i o 5 pkt wyprzedza Legię, Hutnik Kraków i ŁKS Łódź, toczą spór o medal brązowy, mając na swoim koncie po 49 pkt.

M. PIASECKI

* W pierwszym meczu drużyn olimpijskich Kanady i Australii zanotowano wynik 2:2. Kto pojedzie na olimpiadę zdecydowanie mecz rewanżowy, który zostanie rozegrany w Sydney.

* W meczu o Puchar Japoni zespół gospodarzy w Tokio pokonał Jugosławię 1:0.

* W towarzyskich meczach Hongkong przegrał z Anglią 0:1, Katarz Rosją 2:3, reprezentacja USA pokonała Szwajcję 2:1, Chile — Boliwii 2:0, a China wygrała z drugą gwiazdą Afryki 3:1. Reprezentacja olimpijska USA zwyciężyła Irlandię 4:1, a Japonia — Tunezję 2:1.

Lekkoatletyka

Fantastyczny rekord świata

Podczas mityngu lekkoatletycznego w Jenie mistrz olimpijski i mistrz świata Czech J. Železný ustanowił fenomenalny rekord świata w rzucie oszczepem wynikiem 98,48 m. Poprzedni rekord należał również do prazanina i wynosił 95,66 m. W nagrodę rekordzista otrzymał czek na 6.500 dolarów.

W rzucie dyskiem zwyciężył Niemiec M. Möllenbeck (67,44) przed swym rodakiem L. Riedelem (66,68). Trzecie i czwarte miejsca zajęli Litwini V. Alekna (65,70) i V. Kidyskas (65,00). Dzień przedtem na zawodach w Rhode V. Alekna zajął pierwsze miejsce z najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie — 67,82. Wyprzedził on Niemców J. Schultha (66,94) i L. Riedela (66,36).

Aktualna mistrzyni świata Stryka G. Shouaa została zwyciężczynią mityngu wielobojowego w austriackiej miejscowości Goetzis. Użyła ona w siedmioboju 6,942 pkt. Druga była Brytyjka D. Lewis — 6,645 pkt, a trzecia Niemka S. Braun — 6,626 pkt. Dobrą szóstą pozycję zajęła Litwinka R. Nazarovienė, uzyskując 6,291 pkt.

Wśród mężczyzn zwyciężył wicemistrz świata z 1991 r. Kanadyjczyk M. Smith, osiągając w dziesięcioboju 8,626 pkt. Drugi był Czech T. Dvorak (8,492 pkt), a trzeci — Estończyk E. Nool (8,447 pkt).

Inf. wł.

Piłka ręczna

O jedno miejsce olimpijskie

Z udziałem 12 reprezentacji, podzielonych na dwie grupy, rozpoczęły się w Madrycie mistrzostwa Europy w piłce ręcznej mężczyzn. Stawką mistrzostw, obok tytułu, jest jedno miejsce w turnieju olimpijskim w Atlancie.

Oto wyniki grupy A: Chorwacja — Węgry 30:27, Jugosławia — Słowenia 21:20, Rosja — Węgry 33:21, Chorwacja — Niemcy 26:21, Jugosławia — Niemcy 23:22, Rosja — Słowenia 22:18, Niemcy — Węgry 24:24, Chorwacja — Słowenia 23:22, Rosja — Jugosławia 20:20. W grupie II prowadzi Chorwacja (6 pkt) przed Rosją i Jugosławią (po 5 pkt).

W grupie B padły takie wyniki: Czechy — Rumunia 32:25, Hiszpania — Dania 28:22, Szwecja — Rumunia 28:24, Czechy — Francja 31:29, Hiszpania — Szwecja 24:23, Francja — Dania 25:22, Hiszpania — Czechy 25:21, Szwecja — Dania 23:21, Francja — Rumunia 27:20. Prowadzi zespół Hiszpanii (6 pkt) przed Francją, Czechami i Szwecją (po 4 pkt).

W kilku zawodach

* W zawodach pucharu świata w pięcioboju nowoczesnym w Warszawie zwyciężyła Rosjanka K. Suworowa, która wyprzedziła Polkę I. Kowalewską i Białorusinkę Z. Szubienko. Na rozegranych jednocześnie mistrzostwach Polski triumfowała I. Kowalewska, która wyprzedziła E. Maloczy i A. Sulimę.

* Juniorki Francji i Polski oraz juniorki Polski i Ukrainy zakwalifikowały się do finałowego turnieju mistrzostw Europy w siatkówkę.

* Tytuł drużynowego mistrza świata zdobyli badmintoniści Indonezyjczycy, pokonując w finałowym meczu Dania 5:0. Wódkę boksu tytuł również obronił Indonezyjczyk, który wygrał z Chinkami 4:1.

* Ekipa Szwajcarii po raz pierwszy wywalczyła drużynowy Puchar Świata w tenisie. W finale tenisiści tego kraju pokonali Czechów 2:1.

* W zawodach o puchar Davisa w Stambule tenisista reprezentacja Litwy wygrała z Azerbejdżanem 3:0.



Na powitanie Olimpiady

Udane święto w Nowej Wilejce

Tradycyjnie młodzież szkół polskich Wilna i Wileńszczyzny na ostatnią sobotę maja zbiera się w Nowej Wilejce na stadionie Szkoły Średniej im. J.I. Kraszewskiego na festyn sportowy poświęcony dniu olimpijskiemu. Na stadionie zebrało się ponad 100 uczestników, którzy wzięli udział w biegach, w turniejach koszykówki i piłki nożnej.

Na bieźni stadionu jako pierwszy do walki w małej sztafecie (400x200x100x50 m) stanęli uczniowie klas początkowych. Rajmund Kierulis, Andrzej Szimenas, Romuald Miculis i Władysław Siawirs z klasy 4A szkoły im. J.I. Kraszewskiego zwyciężyli wśród chłopców, a pierwsze wśród dziewczynek były uczennice z klasy 4B Ingrida Rarowska, Bożena Bogdanowicz, Edyta Masulianiec i Anzelika Jarmalowicz, które chłopcom ustąpiły tylko 1 sekundę. Uczniowie klas 5-9 biegi dystans dwa razy dłuższy (800+400+200+100 m). Nie obszedło się bez niespodzianki, bo wśród pięciu dziewczyn 3 miejsce wywalczyła klasa piąta, ustępując drugie miejsce klasie 9B. Zdecydowanie zwyciężyły Anna Stefanowicz, Agnieszka Lembowicz, Krystyna Taraszkiewicz i Wika Dmuchowska z klasy siódmej. Niki także nie spodziewał się, że uczniowie z klasy 7A nadadzą biegiu wśród chłopców takie tempo, że starsi nie wytrzymają i będą musieli przyznać zwycięstwo młodszym kolegom — Alberta Wólka, Andrzeja Perepeczek, Zbigniewa Gierasima i Andrzeja Kleżana.

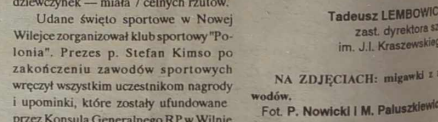
Ograniczeń wiekowych w biegu na miłę olimpijską (1988 metrów) nie było — bieg, kto miał życzenie i zdrowie, a sama walka na bieźni była upekięzeniem święta sportowego. Po starcie dziewczyn prowadzenie nieoczekiwanie objęła uczennica klasy piątej Justyna Lembowicz i nie ustąpiła miejsca lidera aż do mety, wyprzedzając o wiele starszą Nijolę Dułko z Rukojń i starszą siostrę Agnieszkę. Podobny scenariusz biegu zapowiadał się wśród chłopców, ale za 200 metrów do finisu cały dystans prowadzący Mirosław Winciewicza wyprzedził chłopców z Rukojń Tadeusz Tuzkowsky i Daniel Kijewicz.

W turnieju koszykówki streetball (3x3) brali udział zwycięscy chętni. Chłopcy klasy 6-jej nie przestraszyli się o wiele starszych i wyższych kolegom, bo głównym celem jest uczestnictwo, a nie rezultat. Z czterech drużyn w finale spotkały się szkoły im. Wł. Syromok i J.I. Kraszewskiego. Trójka gospodarzy festynu sportowego zwyciężyła. Po finale koszykówki ustawiła się długa kolejka do konkursu rzutów wolnych do kosza.

Wieści olimpijskie

Do wulkanu

Maratończyk meksykański Benjamin Paredes, German Silva i Dionisio Ceron przygotowują się do gryzku w Atlancie w sposób bardzo oryginalny. Co najmniej raz w tygodniu wspinają się na szczyt wulkanu Nevado koło Toluca, na wysokość



p. Dobiesław Rzemienieckiego, stowarzyszenie "Wspólnota Polska" i klub sportowy "Polonia". Bez upominku nie został żaden z uczestników dnia olimpijskiego, za co dziękujemy fundatorom.

Tadeusz LEMBOWICZ,
zast. dyrektora szkl.
im. J.I. Kraszewskiego

NA ZDJĘCIACH: migawki z zawodów.

Fot. P. Nowicki i M. Paluszkievicz

ponad 4500 m n.p.m. Obiegają krater i wracają na dół.

Stawka igrzysk

Demokraci amerykańscy liczą, że po igrzyskach w Atlancie notowania prezydenta Billa Clintona w sondażach przedwyborczych pójść na górę. Tydzień po zamknięciu igrzysk rozpocznie się w San

Diego (Kalifornia) Konwencja Partii Demokratycznej, która z pewnością wysunie kandydaturę Clintona do wyborów prezydenckich. W 1984 roku po olimpiadzie w Los Angeles poparcie dla Ronalda Reagana wyraźnie wzrosło. Prezydent Reagan otwierał igrzyska, był obecny na niektórych arenach olimpijskich i to zapracowało. Bill Clinton zamierza być równie aktywny w Atlancie.

(PAP)

Firma produkcyjna InterVilža

Produkujemy:

zawieszki i rolety okienne;

a także

rukry z PVC i polietylenowe
do instalacji elektrycznej,
blonę polietylenową
do opakowań, różnorodne
opakowania, zabawki i in.
wyroby z mas plastycznych.

Vilnius, tel. (22) 41-38-94,
(22) 23-50-25,
(22) 63-54-94,
fax (22) 63-14-28;
Kaunas, tel. (27) 79-89-09;

ComputerLand

MOKYMO CENTRAS "ZINJA"

Darbo su kompiuteriais
kursai varotojams ir
pradedantiesiems:

WORD MS-DOS
THE NORTON COMMANDER
WINDOWS
Microsoft Office
EXCEL
COREL DRAW! 5
Aldus Pagemaker

Vilniaus g. 22, Vilnius, tel.: 627924, 616364

ZNAID WILLI
78-00-10000 FM

Lista Przebojów
"Zwirowana 19-ka"
Nagrania: 106 (25 maja 1996)

- 1 (2) MARKO "Tell me"
- 2 (3) BENZ "Urban city girl"
- 3 (1) COOLIO "1,2,3,4"
- 4 (9) LOVE MESSAGE "Love Message"
- 5 (6) CULTURE BEAT "Crying in the rain"
- 6 (8) GARBAGE "Stupid Girl"
- 7 (7) STING "La belle dame sans regrets"
- 8 (N) CAPTAIN JACK "Drill instructor"
- 9 (15) QUEEN "You don't fool me"
- 10 (11) FOOLS GARDEN "Lemon Tree"
- 11 (10) NIGHTCRAWLERS "Should I ever"
- 12 (5) ACE OF BASE "Never Gonna Give Up"
- 13 (13) MIKE & THE MECHANICS "Ali I need is a miracle"
- 14 (N) BRAYAN ADAMS "The only thing..."
- 15 (12) ROBERT MILLES "Child"
- 16 (4) TAKE THAT "How deep is your love"
- 17 (18) MARIAH CAREY "Always be my baby"
- 18 (17) GEORGE MICHAEL "Jesus to a child"
- 19 (N) THE BELOVED "Rock to the rhythm of love"

Nowości:
1. SHAGGY "SOMETHING DIFFERENT"
2. LA BOUCHE "FORGET ME NOTS"
3. NO MERCY "WHERE DO YOU GO"

Głosowania:
w sobotę 14.00 - 15.00, tel. 42 94 60

Nagrania:
Radio "Znaid Willi"
"Zwirowana 19-ka"
a.l.l.saves 60, 2856 Wilno

EURODES

jewelry

Taniej niż inni sprzedajemy
ognioodporną amerykańską
i niemiecką wykładzinę.

Cena metra kwadratowego -

od 17.00 Lt.

TEL. W WILNIE 22-45-72.

(Zam. 570)

KALENDARIUM

- * Wtorek (28.V) jest 149 dniem 1996 r. Do końca roku 217 dni.
- * Znak Zodiaku: Bliźnięta.
- * Imieniny: Augustyna, Emilii, Germana, Jaroslawa, Justyny.
- * Wschód Słońca - 4.54, zachód - 21.40. Długość dnia 16 godz. 46 min.

POGODA

Litewska Szkoła Hydrometeorologiczna przewiduje na 28 maja zachmurzenie z przejaśnieniami, przelotne opady deszczu, możliwa burza. Wiatr zachodni, umiarkowany. Temperatura około 19 stopni.

29 maja krótkotrwałe opady deszczu. Temperatura w nocy 7-12, w dzień 13-18, miejscami do 22 stopni.

30 maja bez opadów. Temperatura w nocy 4-9, w dzień 14-19, miejscami do 22 stopni.

DRUGIESTE - "Wszystkiemu winne Rio" (USA) - 30.V.1.VI o 16, 18.

Wileńska Szkoła Politechniczna nr 3 wspólnie z **Niemieckim Federalnym Instytutem Kształcenia Zawodowego** ogłasza zapisy uczniów na specjalność **menadżer (handlowiec) przedsiębiorstw**.

Nauczanie w języku litewskim. Przyjmowani są absolwenci szkół średnich (okres nauki 2 lata) oraz szkół podstawowych (okres nauki 4 lata).

W tej szkole można też zdobyć następujące specjalności:
spawacza - język wykładowy polski, nauka trwa 4 lata
slusarza-remontowca nadwozi samochodowych - język wykładowy rosyjski, nauka trwa 3 i 4 lata
obróbki metali - język wykładowy rosyjski, nauka trwa 3 lata
stolarza - język wykładowy rosyjski, nauka trwa 4 lata
Uczący się 3 lata nie zdobywają wykształcenia średniego, uczący się 4 lata - zdobywają wykształcenie średnie.
Wypłaca się stypendium.
Adres szkoły: 2041 Vilnius, Parko 67, tel. 67-46-29, 67-01-39, 67-39-51.

(Zam. 681)

"Labradoras"
wykonuje granitowe pomniki, ogrodzenia, nagrobki.
Vilnius, ul. Algirdo 48, tel. 63-99-65,
ul. Zietkies 8, tel. 63-05-58.

(Zam. 467)

Niedrogo sprzedajemy świeży cement
PC-400 w workach i ruberoid.
Vilnius, tel. 42-46-31, 41-96-94.

(Zam. 566)

Wykonujemy i ustawiamy pomniki z różnych kamieni.
Tel. 46-20-76.

(Zam. 636)

Firma prywatna (Korwie, starostwo miejskie, rej. wileński) wykonuje na zamówienie wozy, pługi, kulciwory, osypniki, brony, ozdobne kraty, ogrodzenia i inne wyroby z metalu, świadczy usługi remontowe i inwentaryzacyjne.
Tel. w Wilnie 77-80-55.

(Zam. 672)

Produkujemy kafele pićowe. Projektujemy, wykonujemy i budujemy kominki i piece.
Tel. 63-01-13 od godz. 10 do 15 w dniach roboczych.

Sprzedam jednopokojowe mieszkanie na 3 piętrze w N. Wilnie. Cena 10.000.
Tel. 61-52-39.

(Zam. 682)

Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie (pusty) na 1 ul. Architekt.
Tel. 61-40-14.

(Zam. 683)

Sprzedajemy i robimy na zamówienie filigrowe drzwi, okienka, schody z sosny, dębu, jesionu.
Vilnius, ul. Kalvarijų 26 (przy Telekomie).
Tel. 72-52-84.

(Zam. 682)

Zatrudnię wykwalifikowane szwaczki.
Vilnius, tel. 69-52-17.

(Zam. 683)

Sprzedam używany polski sprzęt rolniczy (koszarki, kopaczki, grabie).
Vilnius, tel. 76-55-71.

(Zam. 680)

Sprzedajemy dyski kompaktowe.
Tel. 6-298 24-13-39, 6-298 24-03-8.

(Zam. 671)

Przedsiębiorstwo "Antarkta" naprawa lodówek w Wilnie, jego okolicach i na dżiżkach.
Otwarcia - 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78.

(Zam. 258)

Wyrzy serdecznego współczucia
Sabinie SZURANOWEJ z powodu
śmierci Ojca składają

wychowawca klasowy,
uczniowie klasy 4c i ich rodzice

Wileńska Organizacja Regionalna Litewskiego Związku Ociemniałych i Nie-dowodzących serdecznie dziękuję polskiej firmie farmaceutycznej "CIECH Polska" za pomoc humanitarną, jakiej udzieliła naszym inwalidom.

TANIO SPRZEDAJEMY:
cement, ceramzyt, ruberoid,
szkło, łupki, bitum, kredę, blachę,
stalową walcowaną na zimno,
osprzet, katowniki, inne materiały
budowlane.
ZSA "Vilneste", Vilnius, tel.
26-29-30, 26-07-68, fax: 65-26-82.

(Zam. 646)

Okna
- od 80 Lt/m²

parapety - od 80 Lt/m²
opaski okienne - od 15 Lt za komplet
szalówkę - od 15 Lt/m²
listwy przypienne - od 0,7 Lt/m²

Vilnius, tel. 26-26-22,
23-51-90.

BRILLIANT'S
Jubilerski sklep
cennyj codziennie

Skupujemy
złoto, platynę, srebro,
pallad, brylany
i wyroby
jubilerskie

Vilnius,
tel. 22-23-23.

Sklep
1000 PREKIJ
BUTŲ REMONTUI

➤ Materiały budowlane
➤ Drzwi, okna
➤ Sprzet gospodarczy
**Niskie ceny, jakość,
gwarancja!**

TEL.
23-51-90
Ul. Panerių 45 a, Vilnius

Uwaga, Nowotestuj!
Do Waszych usług: fotografia, video,
muzykanci.
Vilnius, tel. 69-44-13.

(Zam. 694)

EKRANY

SKALVIJA - I sala - "Szanghajka triada" (Francia) 28-30.V o 12, 14, 16, 18, 20, 21, 31.V o 13.45, 18.10, 20, 21, 2.VI o 13.45, 18.10, 31.V-2.VI - "Rozum i uczucia" (USA) o 11.20, 15.45. Retro-spektakly "Gentelmen wybieraja blondynki - Marilyn Monroe-70". 1.VI - "Nagara" o 20.10, 2.VI - "Gentelmen lubia blondynki" (USA) o 20.10, 11 sala - 28.V-2.VI - "Kryzys" (Rosja) o 12.10, 14.10, 16.10, 18.20.

LITUVA - "Maska" (USA) - 28.V o 12, 14, 16, "Najukochanszy syn" (Francia) o 19, 29.V-2.VI - "Jestem wojny, jestem niecy" (Rosja) o 12, 14, 16, 18.20.

VILNIUS - "Zaprzysiężona" - 28, 29, 31.V-2.VI o 11.15, 13.20, 15.30, 17.40, 19.50; 30.V o 11.15, 13.20, 15.30, 17.40, "Nocne ślicznotki" (Francia) - 30.V o 19.50.

HELIOS - I sala - "Męczyzna, który lubi patrzeć" (Włochy) - 28-30.V

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA "Kurier Wileński"

Drukuje SA "Spauda"

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
ISSN 1392-0405
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego - 42-79-01, zastępcy redaktora - 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji - 42-79-49, zast. sekretarza - 42-79-50.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych - 42-78-72, aktualności literatycznych - 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi - 42-79-68, stołeczny, kultury - 42-79-77, literatury i sztuki - 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji - 42-69-65, reklamy i ogłoszeń - 42-69-63. Fotokorespondenci - 42-90-81. Korespondent na rejon sołeczniczy - 62-780.

Ogłoszenia i reklamę do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie
czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zgodne
z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Jerzy SURWIŁO